

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 października 2018 r.

Sąd Okręgowy w Poznaniu w IV Wydziale Karnym – Odwoławczym

w składzie:

Przewodniczący: SSO Leszek Matuszewski

Sędziowie: SSO Hanna Bartkowiak

SSO Piotr Gerke (spr.)

Protokolant : apl. radc. R. J.

przy udziale Prokuratora Prok. Okręg. Wojciecha Kiszki

po rozpoznaniu w dniu 18 października 2018 r.

sprawy **M. T.**,

oskarżonej z art. 278§5 k.k., art. 275§1 k.k. i art. 276 k.k. w zw. z art. 11§2 k.k., z art. 278§5 k.k., z art. 275§1 k.k. i z art. 278§1 k.k.,

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego w Złotowie z dnia 16 maja 2018 r., sygn. akt II K 356/18,

I. uchyla zaskarżony wyrok w części dotyczącej uniewinnienia oskarżonej od czynów zarzucanych jej w punktach I, II oraz III aktu oskarżenia i w tym zakresie sprawę przekazuje Sądowi Rejonowemu w Złotowie do ponownego rozpoznania,

II. w pozostałym zakresie utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok,

III. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. M. kwotę 516,60 zł brutto tytułem zwrotu kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym,

IV. kosztami procesu za postępowanie odwoławcze w 2/5 części obciąża Skarb Państwa.

Piotr Gerke Leszek Matuszewski Hanna Bartkowiak

UZASADNIENIE

W wyroku Sądu Rejonowego w Złotowie z dnia 16 maja 2018 r., sygn. akt II K 356/16, M. T., oskarżoną o to, że:

1. w dniu 10 lutego 2016 r. w Z. woj. (...), w sklepie (...) z kieszeni kurtki dokonała zaboru w celu przywłaszczenia portfela wraz z zawartością dowodu osobistego, prawa jazdy, dwóch kart bankomatowych banku (...) i dwóch kart bankomatowych M. C., czym spowodowała starty na szkodę U. S.,

tj. o przestępstwo z art. 278 § 5 k.k. i art. 275 § 1 k.k. i art. 276 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,

2. w dniu 10 lutego 2016 r. w Z. woj. (...), w sklepie (...) przy Alei (...) dokonała zaboru w celu przywłaszczenia portfela koloru czerwonego wraz z zawartością karty bankomatowej banku (...) SA, powodując tym starty na szkodę J. K.,

tj. o przestępstwo z art. 278 § 5 k.k.,

3. w dniu 10 lutego 2016 r. w Z. woj. (...), w sklepie z odzieżą używaną przy Alei (...) z torebki dokonała zaboru w celu przywłaszczenia portfela wraz z zawartością dowodu osobistego, karty emeryta – rencisty, czym spowodowała starty na szkodę Z. P. (1),

tj. o przestępstwo z art. 275 § 1 k.k.,

4. w dniu 26 listopada 2015 r. w Z. woj. (...), w sklepie z odzieżą używaną przy Alei (...) dokonała zaboru w celu przywłaszczenia z portfela gotówkę w kwocie 600zł, czym spowodowała starty na szkodę A. P. (1),

tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k.,

5. w sierpniu 2014 r. w Z. woj. (...), w sklepie z odzieżą używaną przy ulicy (...) dokonała zaboru w celu przywłaszczenia z portfela gotówkę w kwocie 2000zł, czym spowodowała starty na szkodę K. W.,

tj. o przestępstwo z art. 278 § 1 k.k.,

uniewinniono od wszystkich zarzucanych jej czynów oraz rozstrzygnięto w przedmiocie kosztów procesu, obciążając nimi Skarb Państwa.

Powyższy wyrok w całości na niekorzyść oskarżonej pisemną **apelacją** zaskarżył **prokurator**, zarzucając:

1. co do czynów z ww. pkt 1-3 błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia poprzez uznanie, iż oskarżona dokonując kradzieży portfeli nie działała z zamiarem bezpośrednim dokonania zaboru znajdujących się w nich kart bankomatowych, dowodów osobistych i ukrycia innych dokumentów, którymi nie miała prawa rozporządzać, co miało wpływ na treść orzeczenia i uniewinnienie oskarżonej od zarzucanych jej czynów,

2. błąd w ustaleniach faktycznych mających wpływ na treść orzeczenia poprzez uznanie, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie był wystarczający do przypisania sprawstwa oskarżonej w zakresie dokonania kradzieży pieniędzy na szkodę A. P. (1) i K. W., podczas gdy zeznania K. W., nagranie z monitoringu i wyjaśnienia podejrzanej wskazują na dokonanie kradzieży na szkodę A. P. (1) i K. W..

Wobec powyższego prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się częściowo zasadna – w zakresie pierwszego z podniesionych w niej zarzutów.

Na wstępie należy jednak wskazać, że wniesienie środka odwoławczego, niezależnie od jego granic i zakresu, każdorazowo obliguje Sąd odwoławczy do zbadania ewentualności wystąpienia uchybień, o jakich mowa w art. 439 k.p.k. i 440 k.p.k. W niniejszej sprawie Sąd II instancji nie stwierdził wskazanych tam uchybień, osobnych zarzutów co do ich występowania nie formułował zresztą skarżący.

Omawiając apelację **odnośnie części wyroku ostatecznie utrzymanego w mocy** podzielić należy poglądy Sądu Rejonowego wskazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Po pierwsze, wskazać należy na budzącą wątpliwości metodę typowania oskarżonej przez organy ścigania jako sprawczynie przestępstw wskazanych w pkt 4 i 5 wyroku. Należy mieć na względzie, że świadkowie A. P. (1) i K. W., pokrzywdzone tymi przestępstwami, zostały wezwane na przesłuchanie, jeszcze zanim oskarżona złożyła wyjaśnienia.

Nie istniała przy tym żadna oficjalna dokumentacja, z której wynikałaby potrzeba przesłuchania tych świadków właśnie w niniejszym postępowaniu, bezpośrednio po zdarzeniu świadkowie byli jedynie nieformalnie rozpytani, bez utrwalania tej czynności w aktach, choćby nawet w postaci notatki urzędowej.

Należy też zwrócić uwagę, że oskarżona okoliczności kradzieży „pasujące” do zeznań ww. świadków podała już po ich przesłuchaniu. Przy tym trzeba zaznaczyć, że oskarżona opisywała wiele kradzieży popełnionych nawet przed kilku laty, podając przy tym szczegóły co do pory dokonania kradzieży, jak i skradzionych kwot. Wyjaśnianie z takimi szczegółami jest tym bardziej nieprawdopodobne, iż biegła psycholog wskazała, że z uwagi na deficyty intelektualne oskarżonej, jeśli pamięta ona te zdarzenia, to jedynie w ogólnym zarysie, zaś sama oskarżona w kolejnych wyjaśnieniach zaznaczyła, że podawała ww. okoliczności na wyraźną sugestię przesłuchujących ją policjantów, wierząc, że skoro sugerują, że dokonała tych przestępstw, to tak musiało być.

Po drugie, istotne wątpliwości budzi sama prawidłowość rozpoznania oskarżonej przez pokrzywdzone A. P. (1) i K. W.. A. P. (2) twierdziła, że dokonując rozpoznania, porównywała okazany wizerunek ze zdjęciem oskarżonej, jakie pokazały jej ekspedientki bezpośrednio po odzyskaniu przez nią portfela. Tymczasem pokrzywdzona zdjęcia tego w tym czasie nie mogła widzieć, gdyż wtedy ekspedientki nie były jeszcze w jego posiadaniu, trafiło ono do nich dopiero w następnym roku. Również fakt, że w obiegu znajdowało się zdjęcie oskarżonej jako potencjalnej „złodziejki”, niewątpliwie mógł sugestywnie wpływać na wskazanie oskarżonej jako sprawczynie kradzieży.

Natomiast co do rozpoznania dokonanego przez K. W., to trudno tu zidentyfikować, jakie cechy wyglądu oskarżonej zadecydowały ostatecznie o wskazaniu jej przez pokrzywdzoną jako sprawczynię kradzieży. Jeśli była to jedynie peruka czy inne elementy przebrania, to rozpoznanie takie nie jest wiarygodne. Można porównać to do sytuacji, w której jakiś sprawca dokonuje przestępstwa mając na sobie kominiarkę, a następnie pokrzywdzonym ukazane są wizerunki osób w kominiarkach i pokrzywdzony typuje jakąś osobę właśnie dlatego, że osoba ta ma kominiarkę podobną, czy nawet identyczną jak sprawca. Tymczasem celem użycia przebrania w postaci kominiarki czy peruki jest przecież nie tylko dążenie do uniemożliwienia identyfikacji sprawcy jako konkretnej osoby, ale również zakamuflowanie cech charakterystycznych sprawcy, aby wytworzyć wrażenie, że czynu tego mógł dokonać każdy. Dla wyklarowania tego wywołu wskazać należy na następującą okoliczność: jeśli ktoś do popełnienia przestępstwa użyje charakterystycznego, jedyne w swoim rodzaju przebrania, to nie będzie można zidentyfikować go, porównując jego wizerunek w przebraniu z „naturalnym” wizerunkiem (bez stroju). Jeśli jednak osoba taka zostanie złapana „na gorącym uczynku”, podczas dokonywania kolejnego przestępstwa i będzie mieć na sobie ten sam, jedyny w swoim rodzaju strój, to porównując jej wizerunek w tym stroju z wizerunkiem, jaki wykreowała przy poprzednim przestępstwie, będzie można z wielkim prawdopodobieństwem uznać, że jest to ta sama osoba, a przynajmniej istnieje jej związek z poprzednim przestępstwem polegający na tym, że jego sprawca użył tego samego (a nie takiego samego) stroju. Jeśli jednak sprawca do popełnienia przestępstwa użyje kamuflażu pospolitego, nie mającego w sobie niczego niepowtarzalnego czy specyficznego – np.. zwyczajnej kominiarki czy właśnie peruki, to fakt, że przebrany sprawca kolejnego przestępstwa, złapany „na gorącym uczynku”, wygląda podobnie (czy wręcz identycznie), nie będzie automatycznie oznaczał, iż są to te same osoby, albo że mają w ogóle ze sobą jakikolwiek związek. Jest tu bowiem wielce prawdopodobne, że sprawcy użyli takiego samego, lecz nie tego samego stroju. Tym samym okazywanie wizerunku ujętego sprawcy drugiego przestępstwa w przebraniu pokrzywdzonymu, który „na żywo” widział pierwszego sprawcę w takim przebraniu, jest obarczone błędem, wiadomo bowiem, że przez być może jedynie przypadkowe podobieństwo świadkowi zasugeruje się, że jest to jeden i ten sam sprawca. Jedyne, co mogłoby świadczyć o rzetelności takiego rozpoznania, to ewentualność, że pomimo kamuflażu u sprawców widoczne są te same charakterystyczne cechy wyglądu fizycznego, np. w obu przypadkach dana osoba, pomimo noszenia kominiarki, ma różnokolorowe, bardzo jasne, rzadko spotykane oczy. Jednak w przypadku oskarżonej sytuacja taka nie miała miejsca, udało się jej bowiem zakamuflować wszelkie naturalne cechy fizyczne ją wyróżniające, co wprost wynika z zeznań świadka A. P. (1), która uznała, że oskarżona okazana na zdjęciach rodzinnych, gdzie nie jest ucharakteryzowana i przebrana, wygląda inaczej, na młodszą, wyższą i o innej tuszy.

Reasumując, typowanie oskarżonej zdaniem Sądu Okręgowego w świetle zasad doświadczenia zawodowego wyglądało następująco: policjanci nie rejestrowali zgłoszeń świadków W. i P. dokonanych bezpośrednio po inkryminowanych

czynach w oficjalnej dokumentacji procesowej (być może po to, aby „nie psuć statystyk” w razie niewykrycia sprawcy), a dopiero w momencie złapania oskarżonej, z uwagi na fakt, że jej ujawnione czyny i czyny na szkodę świadków W. i P. miały wspólne modus operandi, postanowili zarzucić oskarżonej czyny na szkodę W. i P.. W tym celu wezwali na oficjalne przesłuchania świadków P. i W., a w toku przesłuchania oskarżonej sugerowali oskarżonej, co ma wyjaśnić i oskarżona przyznała się do powyższego oraz podała okoliczności wskazywane wcześniej przez W. i P..

Świadczy o tym fakt, że pokrzywdzone zostały przesłuchane jeszcze przed przesłuchaniem oskarżonej, tym samym policjanci musieli skądś czerpać wiedzę o pokrzywdzonych, a nie była ona zawarta w żadnych oficjalnych dokumentach istniejących w aktach sprawy, nie mogła też wynikać z wyjaśnień oskarżonej, które wtedy jeszcze nie istniały. Świadczy o tym również fakt, że oskarżona już po przesłuchaniu pokrzywdzonych przyznała się do przestępstw na szkodę świadków W. i P. oraz podała z dużą precyzją, pośród innych opisów, okoliczności tych zdarzeń-daty, kwoty, podczas gdy z opinii psychologa wynika, iż jest mało prawdopodobne, aby oskarżona, z uwagi na swoje deficyty umysłowe, dobrze pamiętała ww. zdarzenia. Wskazuje wreszcie na to i fakt, że oskarżona w kolejnych przesłuchaniach wskazała, że policjanci sugerowali jej, co ma wyjaśniać, jak też świadczy o tym niepewność świadków w zakresie rozpoznania oskarżonej.

W efekcie w sprawie istnieją trzy pewne ustalenia, tzn.: sprawstwo oskarżonej w zakresie kradzieży 3 portfeli (czyny 1-3 zarzucone w wyroku), gdzie została złapana krótko po czynach, fakt okradzenia świadków P. i W. oraz podobny modus operandi w obu przypadkach. Natomiast to, co „skleja” obie grupy zdarzeń, to materiał w dużej mierze będący efektem policyjnych spekulacji, niepewny i wynikający z motywacji Policji, aby znaleźć sprawcę przestępstw na szkodę pokrzywdzonych W. i P., tzn. przyznanie się oskarżonej wskutek nacisku policjantów i podanie zasugerowanych jej okoliczności, a wreszcie niepewne rozpoznanie oskarżonej przez pokrzywdzone. Taką zbitkę należy zdyskwalifikować jako wadliwy materiał dowodowy nie świadczący o sprawstwie oskarżonej. Należy przy tym zwrócić uwagę, że przypadkowa zbieżność modus operandi jest tym bardziej prawdopodobna, że kradzieże dokonywane przez oskarżoną nie wyróżniały się jakąś oryginalnością i jest całkiem możliwe, że metodami tymi mógł posłużyć się ktoś inny.

To, iż oskarżona jest co najwyżej prawdopodobnym sprawcą przestępstw na szkodę pokrzywdzonych W. i P. (właśnie z uwagi na podobieństwo sposobu popełnienia czynów z tymi, co do których ustalono, że popełniła je właśnie M. T.), nie wystarcza dla kategorię przypisania oskarżonej przestępstw na szkodę tych pokrzywdzonych, gdyż dla wydania wyroku skazującego konieczna jest pewność co do sprawstwa, a nie jedynie uprawdopodobnienie (choćby wysokie), że ktoś mógł popełnić przestępstwo. Z tego też względu, jak też wobec braku możliwości dowodowego usunięcia niepewności co do sprawstwa oskarżonej (nie wskazał ich też apelujący), uniewinnienie oskarżonej odnośnie tych dwóch czynów było trafne i dlatego **w tym zakresie zaskarżone orzeczenie należało utrzymać w mocy.**

Inaczej natomiast ocenić należy uniewinnienie oskarżonej **odnośnie przestępstw z pkt 1-3 zarzutów w wyroku.** Wskazać trzeba, że w tej mierze Sąd Rejonowy przyjął, iż oskarżona jedynie chciała zabrać w celu przywłaszczenia gotówkę znajdującą się w portfelach, natomiast poza zakresem jej zainteresowania pozostawały dokumenty i karty płatnicze znajdujące się w portfelach. Pomijając, już, iż zastanawia, dlaczego Sąd Rejonowy uznając sprawstwo oskarżonej w zakresie kradzieży gotówki, nie przesądził w takim razie o jej odpowiedzialności za te kradzieże, stanowiące z uwagi na wartość mienia wykroczenia, przede wszystkim stwierdzić trzeba, iż takie ustalenia odnośnie strony podmiotowej czynów oskarżonej budzą istotne zastrzeżenia.

Należy zauważyć, że przedmioty takie, jak dokumenty czy karty płatnicze, stanowią częstą zawartość portfeli – dla żadnego przeciętnego człowieka nie jest niczym nadzwyczajnym czy niespotykanym, że obok gotówki przedmioty te przechowywane są właśnie w portfelach; można wręcz zaryzykować twierdzenie, iż w miarę upowszechniania się obrotu bezgotówkowego w portfelach coraz większej liczby osób można znaleźć właśnie przede wszystkim dokumenty i karty płatnicze, natomiast próżno szukać w nich gotówki. Nie sposób zasadnie przyjąć, że osoba, która zabiera cudzy portfel, przy czym jej pragnieniem trwałego posiadania właścicielskiego jest objęta jedynie gotówka w nim się znajdująca, a nie inne przedmioty zwykle noszone w portfelach, dokonuje zaboru w celu przywłaszczenia jedynie gotówki znajdującej się w portfelu. Celem przywłaszczenia objęta jest bowiem cała potencjalna zawartość portfela, zaś przywłaszczenie to (a więc potraktowanie tej zawartości tak jak właściciel) materializuje się z jednej strony przez

zachowanie dla siebie bądź skonsumowanie upragnionej gotówki, z drugiej strony przez wyrzucenie, wyzbycie się, czy zniszczenie przejętych niejako „przy okazji”, lecz również objętych celem przywłaszczenia pozostałych przedmiotów. Nie ma bowiem takiego stosunku niewłaścicielskiego, który legalnie, bez zgody prawowitego właściciela, umożliwiałby niszczenie czy wyrzucanie ww. przedmiotów. Zatem potraktowanie w ten sposób tych przedmiotów jest działaniem tak, jakby sprawca był ich właścicielem, zatem świadczy o celowości przywłaszczenia. Twierdzenie przeciwne wynika najpewniej z niedostatecznego rozróżnienia pojęć **chęci** przywłaszczenia (nią objęta jest cała potencjalna zawartość portfela) i **pragnienia** przywłaszczenia (którego przedmiotem jest jedynie gotówka). Ewentualna odmienna ocena tego zachowania mogłaby mieć miejsce co najwyżej w sytuacji, gdyby np. sprawca po zaborze portfela i przejrzeniu jego zawartości wziął dla siebie gotówkę, zaś dokumentację i karty bankomatowe zwrócił właścicielowi, np. wrzucając jego do jego skrzynki pocztowej. Takie zachowanie wskazywałoby bowiem na brak „właścicielskich” roszczeń względem ww. przedmiotów i w efekcie uniemożliwiałby przypisanie działania w celu ich przywłaszczenia.

Podkreślić stanowczo trzeba, iż jeśli sprawca dokonuje kradzieży mienia obejmującego wiele składników (np. torebki damskiej z zawartością, portfela, walizki), a następnie w ramach „selekcji łupów” wybiera ze skradzionych rzeczy to, co uzna za najbardziej interesujące, zaś odrzuca to, co z jakichś względów okazało się dla niego nieprzydatne, to odpowiedzialność takiego sprawcy nie może być ograniczona do tego, co ostatecznie sobie zostawił. Odmienna wykładnia, wiążąca odpowiedzialność sprawcy wyłącznie z jego deklaracją co do tego, co go interesowało, musiałaby prowadzić do wniosków absurdalnych – np. w sytuacji, gdy sprawca kradnie radio z pojazdu, a po bliższych oględzinach stwierdza, że jest ono przestarzałe i dlatego je wyrzuca, powyższe rozumowanie musiałoby oznaczać, że takiego sprawcę trzeba uniewinnić – ponieważ według jego deklaracji chciał ukraść wyłącznie radio nowoczesne, czyli nie można mu przypisać zamiaru kradzieży radia przestarzałego. Nedorzecznosc takiego rozumowania wydaje się nadto oczywista i nie wymaga dalszego argumentowania.

Zatem zabierając portfele pokrzywdzonym, oskarżona celem przywłaszczenia obejmowała gotówkę, karty bankomatowe i dokumentację się tam znajdujące. To, że w żaden sposób nie dążyła do spieniężenia czy czerpania profitów z kart i dokumentów, w żaden sposób nie przekreśla zasadności powyższej konstatacji. O „właścicielskim” podejściu oskarżonej do całej zawartości portfeli, a nie jedynie gotówki, świadczy wreszcie fakt, że nie dążyła ona do zwrotu zagarniętej dokumentacji, tylko ukryła ją, jak w przypadku przedmiotów Z. P. (2) albo próbowała wyrzucić, jak w przypadku przedmiotów dwóch pozostałych pokrzywdzonych – takie czynności to także sfera uprawnień właścicielskich, co potwierdza zamiar przywłaszczenia również w odniesieniu do dokumentów czy kart bankomatowych.

Kategoryczność powyższych wywodów jest konieczna z uwagi na regułę określoną w art. 454 k.p.k. Jak trafnie wskazuje się w najnowszym orzecznictwie dotyczącym wykładni tego przepisu, „możliwość uchylenia wyroku uniewinniającego, umarzającego albo warunkowo umarzającego postępowanie karne i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania związana z regułą *ne peius* określoną w art. 454 § 1 k.p.k. (art. 437 § 2 zd. II k.p.k.) zachodzi dopiero wtedy, gdy sąd odwoławczy - w wyniku usunięcia stwierdzonych uchybień stanowiących jedną z podstaw odwoławczych określonych w art. 438 pkt 1-3 k.p.k. (czyli np. po uzupełnieniu postępowania dowodowego, dokonaniu prawidłowej oceny dowodów, poczynieniu prawidłowych ustaleń faktycznych) - stwierdza, że zachodzą podstawy do wydania wyroku skazującego, czemu stoi na przeszkodzie zakaz określony w art. 454 § 1 k.p.k. Sama tylko możliwość wydania takiego wyroku w ponownym postępowaniu przed sądem pierwszej instancji jest niewystarczająca dla przyjęcia wystąpienia reguły *ne peius* określonej w art. 454 § 1 k.p.k.” – por. wyrok SN z dnia 25 września 2018 r., V KS 18/18, LEX nr 2565821. Dlatego też Sąd Okręgowy w powyższych akapitach, w wyniku prawidłowego zdekodowania zamiaru oskarżonej, doszedł do wniosku, że w zakresie czynów zarzuconych w pkt 1-3 wyroku zachodzą w pełni podstawy do wydania wyroku skazującego, co z uwagi treść art. 454§1 k.p.k. oznacza konieczność **uchylenia wyroku uniewinniającego od tych czynów i przekazania sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania**.

Wobec powyższego Sąd Okręgowy rozstrzygnął jak w pkt I i II wyroku.

W związku z powodami częściowego uchylecia wyroku Sąd Rejonowy przy ponownym rozpoznaniu sprawy powinien w jak najszerszym zakresie skorzystać z możliwości określonej w art. 442§2 k.p.k., poprzestając na ujawnieniu zeznań dotychczas przesłuchanych świadków i dokumentów. Przy ocenie zamiaru oskarżonej, winien zaś mieć na uwadze zapatrywania prawne i wskazania Sądu odwoławczego, zaprezentowane wyżej.

O kosztach **obrony udzielonej oskarżonej z urzędu** Sąd Okręgowy rozstrzygnął jak w pkt III wyroku na podstawie art. 29 ust. 2 ustawy – Prawo o adwokaturze w zw. z § 4 ust. 1-3 i § 17 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu.

O **kosztach procesu za postępowanie odwoławcze** w części, w jakiej wyrok utrzymano w mocy, Sąd Okręgowy rozstrzygnął na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. jak w pkt IV wyroku, w 2/5 obciążając nimi Skarb Państwa, bowiem w takiej proporcji oskarżyciel publiczny przegrał swoją apelację.

Piotr Gerke Leszek Matuszewski Hanna Bartkowiak